

Andrzej Klonder

Listy przydatne poznaniu codzienności.

Uwagi na marginesie Jerzego Dygdały edycji korespondencji urzędników radziwiłłowskich z doby bezkrólewia 1733–1734

Jerzy Dygdała, wybitny badacz dziejów politycznych Rzeczypospolitej osiemnastego wieku, nie porzucając głównego nurtu swych zainteresowań, coraz więcej uwagi poświęca problematyce kultury, w tym mentalności i kultury materialnej¹. Istotną częścią jego dorobku są też edycje źródeł; ostatnio m.in. lustracji dóbr królewskich² oraz fragmentów diariusza podróży Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” do Prus Królewskich³. W trakcie studiów na dziejami bezkrólewia po śmierci Augusta II Mocnego korzystał m.in. z przechowywanego w AGAD Archiwum Radziwiłłów. Część analizowanej korespondencji uznał za godną edycji⁴.

Wydawnictwo otwiera Wstęp (s. VII–XXII), ukazujący okoliczności tworzenia publikowanej korespondencji. Powstawała w skomplikowanych warunkach bezkrólewia, podwójnej elekcji, politycznych i militarnych starć zwolenników Sasa i Leszczyńskiego, wojskowej interwencji Rosji. Granice chronologiczne wyznaczają: luty roku 1773 (list z informacją o śmierci Augusta II) oraz maj roku następnego, kiedy to jeden z głównych korespondentów księżnej Anny Radziwiłłowej informuje o swojej rezygnacji ze służby i udaniu się do własnych dóbr.

Spośród 119 wydanych listów, zdecydowana większość jest adresowana do księżnej Anny z Sanguszków Radziwiłłowej (1676–1746), wdowy po kanclerzu wielkim litewskim Karolu Stanisławie Radziwiłł. Po śmierci męża zarządzała ona ogromnymi dobrami rodzowymi a także królewskimi położonymi w Wielkim Księstwie Litewskim, na ziemiach ruskich Korony, na Podlasiu, czy też w Prusach Królewskich (starostwo człuchowskie), równocześnie kierowała poczynaniami politycznymi całej „Familii radziwiłłowskiej”⁵. Odbiorcą kilkunastu pism jest syn Anny Radziwiłłowej Michał Kazimierz (1702–1762) zwany Rybeńko, trzech — jego żona, Franciszka Urszula z Wiśniowieckich, zaś dwóch — jego siostra, Konstancja Anna z Radziwiłłów Sapieżyna. Adresaci należeli więc do elity społecznej ówczesnej Rzeczypospolitej.

Nadawcy listów, jest ich pięciu, to zróżnicowani pod względem rangi „służbowej” i kondycji społecznej radziwiłłowscy urzędnicy. Najwięcej pism (40) wyszło spod pióra urodzonego w 1700 r. Jana Antoniego Czarneckiego, syna Stefana stolnika inflanckiego, rotmistrza wojsk litewskich. Jan Antoni znał łacinę i niemiecki, w latach 1721–1726 praktykował jako adwokat w trybunale w Lublinie; od 1727 r. stał się zaufanym plenipotentem Anny Radziwiłłowej. W latach 1733–1734 pełnił funkcję jednego z dwóch komisarzy generalnych dóbr księżnej. Był

¹ Zob. np. J. Dygdała, *Koszty podróży i pobytu w Warszawie toruńskich deputowanych na sejm 1767 roku*, „Kw.HKM”, R. LX, 2012, nr 3, s. 443–456; tenże, *Nowe palace dwóch podskarbich wielkich koronnych z doby saskiej Jana Jerzego Przebendowskiego i Jana Angarego Czapskiego jako symbole awansu społecznego*, [w:] *Dom, majątek, klient, sługa. Manifestacja pozycji elit w przestrzeni materialnej i społecznej (XIII–XIX wiek)*, red. M.R. Pauk, M. Saczyńska, Warszawa 2010, s. 179–200.

² *Lustracja województw Prus Królewskich 1765*, t. I–III, Fontes TNT, t. 88, 92, 94, 98, 101, 103, Toruń 2000–2011.

³ *Podróże litewskiego magnata do Gdańska, Człuchowa a nawet i dalej... Fragmenty „Diariusza” Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” z lat 1721, 1737 i 1752*, Warszawa 2013, por. omówienie A. Klondera, „Kw.HKM”, R. LXI, 2013, nr 3, s. 495–496.

⁴ *Codzienne kłopoty, wielkie interesy i podwójna elekcja. Korespondencja radziwiłłowskich urzędników z księżną Anną z Sanguszków Radziwiłłową i jej synem Michałem Kazimierzem z 1733/1744 roku*, Biblioteka badań nad wiekiem osiemnastym. Studia i źródła, Źródła nr IV, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2013 (dalej cyt.: Korespondencja).

⁵ Por. W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746), działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000.

też posłem na sejm elekcyjny (1733). Później posłował jeszcze kilkakrotnie; osiągnął wreszcie godności senatorskie — kasztelanę wiską (1750), później braclawską (1761). Zmarł w Lubieszowie, swej posiadłości na Wołyniu, w 1771 r. Przechowywana w AGAD korespondencja Czarneckiego z Radziwiłłami obejmuje 384 listy z lat 1721–1751.

Drugim komisarzem generalnym powołanym przez księżną Annę był Jan Antoni Siła Nowicki, skarbnik chełmski (1732), później podczaszy miński. Jako plenipotent, administrator, pracował dla Radziwiłłów w latach 1712–1742. W zbiorze opublikowano 17 jego listów.

Kolejny korespondent, Jerzy Mioduszewski, był burgrabią, intendentem w warszawskim pałacu Radziwiłłów. Wywodził się z drobnej szlachty podlaskiej. Sam nie zrobił kariery. Jedyne jego brat był posłem podlaskim na sejm koronacyjny Augusta III. Spośród 112 jego listów zachowanych z lat 1725–1739 J. Dygdała publikuje 25.

Autorem 16 pism — cała po nim spuścizna obejmuje 260 listów z lat 1716–1750 — jest Michał Grodecki, administrator dóbr w Białej Podlaskiej i Słucku (1734), przez wiele lat organizator spławu towarów do Torunia i Gdańska. Nie zrobił żadnej kariery państwowej, poza czysto tytułarnym urzędem podczaszego czernichowskiego (od 1731 r.).

Ostatnim z grupy radziwiłłowskich korespondentów jest Kazimierz Rymśa. W zbiorze znalazło się 8 z ogółem 12 (z lat 1731–1735) jego listów, przechowywanych w AGAD. Nie pełniąc ściśle określonego urzędu, załatwiał dla księżnej różne sprawy: kontrolował dobra, zabiegał o pożyczki, troszczył się o zakup wina i siana, informował o wydarzeniach na polu elekcyjnym.

Niestety nie zachowały się (poza dwoma i te zostały wydane) listy samej Anny Radziwiłłowej — jej polecenia, rady, pytania do urzędników. Mimo to znajdująca się w AGAD korespondencja stanowi źródło wszechstronne i bogate.

Edycja przygotowana przez J. Dygdałę, choć z założenia fragmentaryczna, może być inspiracją do całościowych studiów nad środowiskiem dworskim Radziwiłłów jako pewną społecznością, jak też nad różnymi aspektami codzienności i kultury materialnej magnatów oraz ich otoczenia. Jak dotąd, radziwiłłowscy urzędnicy nie stali się przedmiotem analizy antropologiczno-historycznej. Taką próbę podjęli na przełomie wieków XX i XXI w. stosunku do innego magnackiego rodu historycy krakowscy. Przyjrzeni się bliżej ludziom (wojskowym, administratorom dóbr) związanym w pierwszym ćwierćwieczu XVIII w. z hetmanem wielkim koronnym Adamem Sieniawskim i jego żoną Elżbietą. Podstawą tych opracowań były bogate zbiory korespondencji⁶. Spuściznie po Sieniawskich, zarówno wielkością zasobów, jak też informacyjnym potencjałem, nie ustępuje korespondencja panów na Białej czy Nieświeżu. Na jej podstawie warto podjąć studia nad ludźmi Radziwiłłów. Jak podaje J. Dygdała, krąg stałych korespondentów księżnej i jej najbliższych był szerszy od prezentowanego w wydawnictwie. W przyszłych badaniach należałoby uwzględnić listy w sumie kilkunastu, może nawet kilkudziesięciu osób, z okresu znacznie przekraczającego kilkanaście miesięcy bezkrólewia — od lat dwudziestych do czterdziestych XVIII w. Zwiastunem interesujących wniosków dotyczących sfery emocji, uczuć rodzinnych, może być np. fragment listu Mioduszewskiego, zarządcy pałacu przy Krakowskim Przedmieściu, do księżnej Anny z 7.IV. 1734. Poruszył w nim niejako równorzędnie kilka spraw: listy z Mannheim od Hieronima Floriana Radziwiłła, trudności z pocztą (przechwytywana, napady, brak gazet cudzoziemskich), panujące wokół choroby. Pisał: „Żona moja [...] nie wiem jeżeli nie umrze i janczar w ścisku choroby i rady sobie dać nie mogę”⁷. Dalej czytamy o ucisku ze strony Moskali żądających drewna na opał i o bezskutecznych

⁶ Zob. J. Ronikier, *Hetman Adam Sieniawski i jego regimentarze. Studium z historii mentalności szlachty polskiej 1706–1725*, Kraków 1992; szczególnie zaś D. Bąkowski-Kolis, *Zarządcy dóbr Elżbiety Sieniawskiej — studium historii mentalności 1704–1726*, Kraków 2005.

⁷ Korespondencja, s. 205.

interwencjach w tej sprawie. Zagrożenia śmiercią długoletniej małżonki Mioduszewski nie uznał za sprawę wagi pierwszorzędnej. Notabene jego żona Rozalia przeżyła i w 1739 r. załatwiała w Warszawie zakupy cytryn dla księżnej Anny⁸.

Zanim powstaną postulowane opracowania, warto przyjrzeć się zawartości ponad setki opublikowanych listów z punktu widzenia historyka kultury materialnej. Sam Wydawca podkreśla, że — oprócz szeroko rozumianej polityki — w listach znajdują też odbicie wielkie makroekonomiczne przedsięwzięcia Radziwiłłów. Z trudnością konsumowano niewątpliwego sukces, jakim było odzyskanie tzw. dóbr neuburskich (dziedzictwo po Bogusławie Radziwiłłach), powiązane jednak z wypłatą innym pretendentom (w tym Sapiehom) milionowych rekompensat. Kolejne raty spłat zbierano z coraz większym wysiłkiem wobec trudności na rynku kredytowym oraz zmniejszenia dochodów z dóbr (nieurodzaje, utrzymywanie wojsk Leszczyńskiego, czy też Rosjan wspierających Augusta III).

W opublikowanej korespondencji znajdujemy też — na co zwraca uwagę J. Dygdała — informacje „o warunkach życia codziennego”, m.in. zakupy wina, organizacja spławu produktów rolnych do Gdańska i Królewca, funkcjonowanie poczty, trudności z zakupem umundurowania i uzbrojenia dla milicji radziwiłłowskiej, kłopoty ze służbą domową⁹.

To zestawienie można uzupełnić, a także zaprezentować szerzej niektóre jego pozycje. W listach znajduje odbicie m.in. hierarchia wartości materialnej oraz prestiżu dóbr i rzeczy. Niekiedy pisma dotyczące materii pozornie ściśle politycznej, przynoszą ważne dla historyka kultury materialnej informacje o rzeczach cenionych, wartościowych i pożądanym przez panów braci. Tak jest np. w przypadku relacji Kazimierza Rymczy o poprzedzających elekcję wydarzeniach na Podlasiu. Stronnicy Sasa próbowali przekupywać tamtejszą szlachtę nie tylko pieniędzmi, ale także upominkami. Na przykład Franciszek Hieronim Rostworowski, stolnik podlaski, miał wziąć 100 dukatów, zegarek i tabakierę; Antoni Franciszek Zalewski, cześnik podlaski — 50 dukatów i zegarek. Najwyraźniej były to rzeczy cennie i modne¹⁰. Co ciekawe, Rostworowski na elekcji oddał głos na Stanisława Leszczyńskiego.

Niekiedy duże znaczenie dla posiadaczy miały przedmioty codziennego użytku, niezbyt drogie, ale dobrze im służące. W sierpniu 1733 r. komisarz Jan Antoni Siła Nowicki, pod koniec krótkiego listu do Mioduszewskiego, zarządcy warszawskiej rezydencji Radziwiłłów, upominał się o odesłanie do podlaskich Sławatycz składanego łóżka, „które zostało w garderobie przy stacji mojej” [w Warszawie — A.K.]¹¹. Musiało być wyjątkowo wygodne lub cenne.

Atrybutami dworu magnackiego były m.in. mecenat kulturalny i luksusowa konsumpcja. Trudne czasy nie skłaniały Radziwiłłów do „pochopnej” rezygnacji z zatrudniania fachowców zaspokajających takie potrzeby rodziny. W grudniu 1733 r. wspomina Czarnecki o tkwiącym w Białej „brylantierze z Mannheimu [...] co wszystkie roboty skończył i prosi o dymisję”. Komisarz nie chce jej udzielić bez zgody księżnej; daje Niemcowi ordynarię i 100 zł gotówki¹². Trwał również na miejscu anonimowy rzeźbiarz, wykonujący w okolicy Białej drewniane figury św. Jana Nepomucena. Czarnecki sugeruje: „Trzeba by mu jednak kamieni do roboty, bo i dobrze i pilno robi nad wszystkich rzemieślników”¹³.

Bardzo ważnym elementem magnackiego splendoru były własne formacje zbrojne. Od lipca 1733 r. przewija się w korespondencji urzędniczej wątek wystawienia na elekcję, na koszt

⁸ Tamże, s. XIV.

⁹ Tamże, s. XVII.

¹⁰ Tamże, s. 52–53. O zmieniającej się modzie na zegarki w „początkach panowania Augusta III”, zob. J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wyd. II, Warszawa 1999, s. 290–291.

¹¹ Korespondencja, s. 134.

¹² Tamże, s. 173.

¹³ Tamże.

księżnej Radziwiłłowej, oddziału 60 rajtarów. W końcu lipca tego roku Czarnecki informował młodego Michała Kazimierza Radziwiłła, iż z polecenia jego matki formuje taki oddział w Białej. Przy okazji dowiadujemy się o niezbędnych elementach umundurowania i wyposażenia żołnierzy. Komisarz dysponuje już kapeluszami, koletami, karabinami, rapierami i innym sprzętem dla 30 ludzi. Brakuje ich dla pozostałych, choć miały być przysłane z Gdańska. Czarnecki deklaruje, że spróbuje dokonać zakupu w Królewcu. Wobec niedostarczenia części skórzanych koletów decyduje się na zakup sukna „ponso” [pąsowego — A.K.] francuskiego, używanego do galonów i uszycie dla rajtarii kamizelek. W ten sposób zamiast jednej powstaną dwie chorągwie rajtarii, każda po 30 jeźdźców. Wszystko to wraz ze sztandarem pięknym i kotłami „paradę lepszą uczyni”¹⁴. Rzutki komisarz niedostatki (niemożność jednolitego umundurowania całej chorągwi) usiłuje przekuć w sukces. Główny cel zaciągu — dodanie splendoru obecnym na elekcji Radziwiłłom, zostanie przecież osiągnięty. Sprawa powraca w liście Czarneckiego do samej księżnej Anny z 1 sierpnia. Komisarz opisuje kolejne kłopoty. Zwerbował już 52 rajtarów, ale brakuje jeszcze ośmiu. Zaciągnięci już pobierają żołd, co stanowi spory wydatek. Podkreśla jednak, że to „ludzie piękni i munstr [musztrę — A.K.] dobrze pojmują”. Brakuje też jeszcze kilku koni. Dalej Czarnecki wytyka Annie, że nie przysłała obiecane wyposażenia z Gdańska. W tej sytuacji wysłał znającego się na moderunku rajtara do kupców w Królewcu. Tłumaczy, że trudno pokazać oddział w samych „wierzchnich sukniach [...] bez koletów, albo kamizol [...] i pludrów”¹⁵. Zapowiada również zmniejszenie kosztów umundurowania. Podobnie jak w liście do Rybeńki, wspomina o zakupie francuskiego sukna, dodaje jednak, że „pruską manierą tylko na przedzie będzie sukno a w tyle i pod rękawy kazałem czerwono płótno ufarbować i tylko łokieć sukna na rajtara wyjdzie, wszystkiego łokci 60”. Podkreśla przy tym, że „francuskiego sukna liberia nie u każdego [magnata ? — A.K.] będzie, a to zaraz po elekcji do skarbcza się oddać każe i na długo pociągnie”¹⁶. Mniejszym kosztem zostanie osiągnięty znakomity, choć z założenia chwilowy efekt, wrazenie bogactwa i przepychu. Donosi również o zamówieniu guzików do mundurów, przygotowywaniu bardzo pięknego sztandaru, wreszcie o wypróbowaniu kotłów, mających przygrywać paradującej chorągwi¹⁷. O dalszych losach rajtarów dowiadujemy się z listów z 10 i 14 sierpnia. Czarnecki donosi księżnej, że nie ma spodziewanych dostaw z Królewca, sukno na kamizele próbuje więc nabyć w Warszawie, zaś po kulbaki i buty posyła do Mira i Słucka. Po raz pierwszy wyposażając oddział sięga po produkty możliwe do nabycia we własnych dobrach radziwiłłowskich. Zakupy w Warszawie udało się sfinalizować, choć drogo. Kłopoty dotyczyły coraz to nowych kwestii. Co do koni zapewniał np. Radziwiłłową, że wszystkie „choć sposobami mieć będziemy”¹⁸. Najpewniej i na tym polu nie wszystko szło gładko. Ostatecznie 18 sierpnia doniósł o zakończeniu formowania oddziału i ostatnich z tym związanych wydatkach¹⁹. Rajtarii dworskiej poświęcono w korespondencji najwięcej uwagi, jednak można w niej znaleźć również wzmianki o umundurowaniu i uzbrojeniu piechoty²⁰.

Pogarszająca się sytuacja polityczna w kraju, ruchy wojsk zwaśnionych obozów, stacjonowanie potężnych interwencyjnych sił rosyjskich, w końcu działania zwykłych band — kup swawolnych, spowodowały wyraźne ubożenie wsi i miast, braki w zaopatrzeniu. Potrzeby księżnej, jej synów oraz ich otoczenia zaspokajano z trudem. Urzędnicy narzekali na rosnącą

¹⁴ Tamże, s. 57–58.

¹⁵ Tamże, s. 60–61.

¹⁶ Tamże, s. 61.

¹⁷ Próba ma odbyć się 2 sierpnia podczas porcyjunkuli w reformatów w Białej, Korespondencja, s. 61.

¹⁸ Tamże, s. 77, 84.

¹⁹ Na galon do mundurów podoficerskich kupiony w kramie w Białej, Korespondencja, s. 87.

²⁰ Tamże, s. 199–200.

drożyzną, braki gotówki. Np. Czarneckiemu udało się zebrać w listopadzie 1733 r. 3000 dukatów gotówki i wyprawić je z Podlasia do rezydującej w Prusach Królewskich (Człuchów) księżnej. Wobec niepewności czasu i dróg przesyłkę powierzył „dwóm Żydom pewnym”. Ci ukryli pieniądze w kufie (beczce) gorzałki i wieźli w kierunku Warszawy. Po drodze napadł ich podjazd: „niepodobna co to za ludzie byli [...] wódkę wytoczyli i pieniądze [...] zabrali”. Zalamany Czarnecki, donosząc o tym księżnej, obiecuje mimo wszystko zebrać i choćby osobiście dostarczyć jeszcze w grudniu przynajmniej 1000 dukatów²¹.

Położenie plebejuszy było znacznie cięższe. Rzadkie do lata 1733 r. informacje o zagrożeniu ze strony różnych wojsk (często jeszcze tylko potencjalnym), jesienią ustępują licznym doniesieniom o realnej opresji cierpianej „od wojska moskiewskiego, które biorą co im się podoba, oprócz fant jednych” [zastawu, sprzętów, kosztowności — A.K.]²². Dostawy z dymu na zaprowiantowanie wojsk rosyjskich obejmowały żyto, owies, krupy, okrasę, sól i siano. 4 listopada Czarnecki pisał z Białej: „wiele szkody ponieśliśmy na Rusi, w Litwie i tu w Brzeskim. Fantów wprawdzie nie biorą, ale siana, zboża, bydła, barany i inne do wiktury należące zabierają. Innych zaś tak wiele wsi w niwecz zebrali, że i snopka i kurki nie zostało”²³. Nie lepsi bywali rodacy, według relacji Czarneckiego z 27 września: „ludzie swywolni [...] wielkie krzywdy ludziom czynili [...] na trakcie którejś szli ani chleba kawałka, ani snopka zboża, ani barana i kury nie zostało”. Przyszli pod Ostromęczyn (Podlasie) i „tamten kąk tak wyniszczyli, że wszystkich chłopów karmić cały rok trzeba będzie”²⁴.

Wiosna 1734 r. zapowiadała się szczególnie ciężko. W dobrach słuckich najwięcej troski tamtejszego zarządcy, Stanisława Michała Grodeckiego (list z 8 marca) budził brak pasz. Krowy zamiast siana jadły słomę jęczmienną, w stajniach koniom podawało się mieszanek siana i tejże słomy oraz niewielkie ilości owsa. Mimo to nie brakowało prowiantu na sprzedaż („do wicin”). Trafiło tam 38 korców krup jęczmiennych, mąki żytniej 160 korców, grochu korców 16, słoniny z sadłami kamieni 64. Oprócz żywności wiciny miały transportować potaż. Równocześnie Grodecki donosi, że wspiera chlebem poddanych pogorzalców z dwóch wsi (jeden pożar przypadkowy, jeden za sprawą bliżej nieokreślonego wojska). Tam, gdzie spaliły się gumna, wesprze też chłopów ziarnem siewnym²⁵.

Skutki wojny w ogromnych, rozrzuconych po całej Rzeczypospolitej majątnościach radziwiłłowskich, były zróżnicowane w czasie i przestrzeni. Niektóre regiony, dobra, miejscowości, wojna oszczędziła. Inne ucierpiały bardziej lub mniej.

Warto przyrzeć się bliżej zajmującym w publikowanej korespondencji szczególnie poczesne miejsce kwestiom aprowizacji, wyżywienia. Pod koniec kwietnia 1733 r. do kuchni warszawskiej rezydencji Radziwiłłów przypędzono 8 wołów ze Sławatycz nad Bugiem (Podlasie). Nie trafiły jednak od razu pod nóż, lecz zostały umieszczone w folwarku pod Ossowem (koło Radzymina). Do dozoru nad nimi skierowano janczara i stróża; wysłano też dwa stogi siana. Zarządca warszawskiego pałacu Krzysztof Mioduszewski zapewniał księżnę, że woły „tam w folwarku wszelką wygodę będą mieli”²⁶. Pod koniec czerwca tegoż roku, inny zarządca, rezydujący w Białej (na Podlasiu) informował o wysyłce rzeczy niezbędnych (*necessaria*) na potrzeby księżnej i jej dworu. Z Podlasia oraz Ołyki (Wołyń) już wyprawiono, albo należało wysłać, słydy [na piwo? wódkę? — A.K.], krupy, masła, woły, słoninę, mąkę pszenną, olej, ryby, grzyby „i wódki co można”²⁷. Część tych produktów trafiała wprost na stół, inne były

²¹ Tamże, s. 165.

²² List Czarneckiego z Białej, 10.XI.1733, Korespondencja, s. 162.

²³ Tamże, s. 157.

²⁴ Tamże, s. 137.

²⁵ Tamże, s. 195.

²⁶ Tamże, s. 12.

²⁷ Tamże, s. 43.

spieniężane. Działający w Warszawie Krzysztof Mioduszewski w sierpniu 1733 r. otrzymał od komisarza Siły Nowickiego polecenie, aby wódkę spieniężyć i masło sprzedać pamiętając, „że to jest wódka i masło pańskie samej księżny JM, aby zawodu jakiego nie było”²⁸. Dietę mięsną uzupełniały drób (kury, gęsi, kapłony), wieprze i prosięta hodowane m.in. w podlaskich folwarkach. Nie brakowało również dziczyzny. W lutym 1733 r. Stanisław Grodecki donosił z Białej, że tamtejszy leśniczy „zwierzyny w tym tygodniu oddał [...] dzików młodych trzy”; z kolei leśniczy ze Sławatycz przyniósł jednego dzika i dwie sarny²⁹. Nie zapomniano również o warzywach. Wiosną 1734 r. (21 marca) Krzysztof Mioduszewski wysłał do księżnej z Warszawy „nasiona ogrodne, podług ordynansu WXM i Dobrodziejki [...] kalafiori, karczochy, sałatę i rzodkiew”. Podkreślał przy tym „U kupca brałem, bo u nas żadnego nasienia nie było [...]”³⁰.

Urzednicy nie informowali o konkretnych potrawach trafiających na stoły Radziwiłłów. Dowiadujemy się za to o pracujących dla nich mistrzach wyrafinowanej kuchni. W trakcie elekcji w Warszawie, najwyraźniej nie sposób było obejść się bez wypróbowanego, własnego cukiernika. Takiego w początku sierpnia 1733 r., razem z zapasem kwiatu pomarańczowego, wysłał dubasem z Białej Czarnecki; w tym samym czasie w rezydencji białskiej byli zatrudnieni: piekarz, piekarczyk, kuchcik i pasztetnik³¹. Dbano także o odpowiednie wyposażenie kuchni i wygląd stołu. W rezydencjach użytkowanych tylko czasowo (takich jak pałac warszawski) właściwy komfort użytkowania zapewniały sprzęty dowożone ze stałych siedzib rodu. W sierpniu 1733 r. z Białej „za rewersem” Józefa Antoniego Eysymonta, marszałka dworu Michała Kazimierza Radziwiłła, wydał Czarnecki „srybra, cyny, miedzi, serwynt, obrusów, farfur co tu było, dla wygody do Warszawy”³². W ten sposób uzupełnił tamtejsze zapasy sprzętów kuchennych, zastawy i bielizny stołowej.

W listach znajdujemy też liczne wzmianki o trunkach, przede wszystkim o winie, o nabywanych gatunkach, ich ilości, cenie a nawet jakości i smaku. Dowiadujemy się m.in., że zakupy w imieniu Radziwiłłowej czynił na Węgrzech, ostro się przy tym targując, jeden z mieszczan z Przemyśla; starostą przemyskim był wówczas syn Anny, Michał Kazimierz. Wino nabywano również w Warszawie, starannie śledząc ceny. Te szybko rosły. W lipcu 1733 r. na Węgrzech zależnie od jakości płacono od 8 do 12 dukatów za beczkę. W tym samym czasie w Warszawie beczka węgryzna kosztowała 12 dukatów³³. Znacznie wyższy poziom ceny tego trunku osiągnęły w stolicy w styczniu 1734 r. Krzysztof Mioduszewski prosił wówczas księżnę o zgodę na zakup wina po 17 dukatów za beczkę³⁴. Sam obawiał się decydować o takim wydatku. Listy z rzadka informują o smaku wina. Z datowanego na 1 sierpnia 1733 r. listu Czarneckiego wynika, że w dworze w Sławacinku pod Białą przechowywano wina „bardzo słodkie”, „słodko korzenne” i „całe korzenne”. Po antale dwóch ostatnich Czarnecki wysłał drogą wodną — dubasem do Warszawy³⁵. Informacje o smaku trunku są w znanych źródłach z epoki czymś wyjątkowym.

Członkowie radziwiłłowskiej rodziny byli najwyraźniej przyzwyczajeni do wina. Brak trunku i to odpowiedniej jakości mógł ściągnąć gniew państwa na odpowiedzialnych za godne ich przyjmowanie urzędników. Stąd zapewne Czarnecki, oczekujący w Białej w sierpniu 1733 r. na przybycie Franciszki i Michała Radziwiłłów, prosił księżnę Annę o decyzję, którym winem ma podjąć księstwo i ich gości. Pisał: „niemało tego wyleci [wina — A.K.], kiedy się Państwo zjadą z ludźmi”. Dalej stwierdzał, że win z pobliskich dworów, rezydencji w Roskoszy i Sła-

²⁸ Tamże, s. 134.

²⁹ Tamże, s. 3.

³⁰ Tamże, s. 201.

³¹ Tamże, s. 58–59, 69.

³² Tamże, s. 87.

³³ Tamże, s. 47, 52.

³⁴ Tamże, s. 178.

³⁵ Tamże, s. 59.

wacinku „szkoda” (były zbyt dobre, drogie?). W kilka tygodni później doniósł swej chlebodawczyni, że jednak — dla wygody Rybeńki — kazał przywieźć z Roskoszy dwie beczki „bo tu [w Białej — A.K.] „wszystkie wina podłe, nie masz co dać dla godnej gęby”³⁶.

Księżna i być może jeszcze bardziej jej otoczenie, choć preferowali wino, nie rezygnowali z napojów rodzimych — piwa, wódki i „staroświeckiego” miodu. W korespondencji jest mowa zarówno o trunkach gotowych, jak i surowcach oraz półproduktach (słód, miód przaśny). W końcu lipca 1733 r. Kazimierz Rymśza donosił z Warszawy, że „miód już kończemy sycić, którego zostawimy w sklepie [piwnicy — A.K.] oo. Karmelitów”. W końcu lipca Czarnecki pisał, że na polecenie Radziwiłłowej w Warszawie „miody sycą, piwa warzą”³⁷.

Tyle przeglądu zawartości fragmentu epistolarnej spuścizny urzędników Radziwiłłów, bardzo ograniczonego chronologicznie (kilkanaście miesięcy), wyselekcjonowanego pod kątem badań nad polityką. Tymczasem wydane listy przynoszą wiele informacji ważnych dla badań nad historią kultury materialnej, szczególnie zaś dla studiów nad pożywieniem i kulturą stołu. Można założyć, że analiza korespondencji szerszego kręgu osób pracujących dla panów i pań na Białej czy Nieświeżu, obejmująca też znacznie szerszy przekrój chronologiczny (kilku dziesięcioleci) znacznie wzbogaciłaby wiedzę choćby o magnackich spiżarniach, kuchniach i stołach. Wnioski można by przy tym uzupełnić innymi — obok korespondencji — typami źródeł, zachowanymi także w radziwiłłowskich archiwach.

Ostatnio, wydawcy rękopiśmiennej książki kucharskiej spisanej u schyłku lat osiemnastych XVII w. w kręgu dworu Radziwiłłów (z Białej i Nieświeża)³⁸ pokusili się też o przegląd innych, powstałych w tym środowisku, a ważnych dla problematyki kulinarnej źródeł. Wskazują na ograniczone, w tym względnie, znaczenie magnackich diariuszy, odnotowujących co prawda pory oraz okoliczności posiłków (uczestnicy: gospodarze, goście), pomijających jednak samo menu, wyjątkowo wspominających o spożywanych napojach³⁹. „Mało mowne”, jeśli chodzi o zestaw potraw, diariusze zawierają niekiedy cenne wzmianki dotyczące np. pozycji mistrzów kuchni wśród magnackich dworzan. Michał Kazimierz „Rybeńko” notował np. w 1730 r., że z Białej przyszła wiadomość o śmierci Jana Rożewskiego — kuchmistrza „co mnie niezmiernie zaturbowało, gdyż był przepyszny i wiernie mi służył”. W 1736 r., już bez emocjonalnych komentarzy, odnotował też Rybeńko śmierć kucharza Ludwika Sasa⁴⁰.

Wielu danych o fachowcach żyjących Radziwiłłów w Białej, Nieświeżu, Olyce, Słucku i innych rezydencjach dostarczają rachunki (księgi przychodów i rozchodów) informujące o zatrudnionym personelu, jego płacach, kosztach zakupu produktów spożywczych⁴¹. Cenny jest też dla badacza kuchni Dział XXI radziwiłłowskiego archiwum zawierający akta sług i rzemieślników — od najwyższych urzędników po personel szczebla najniższego. Obok ludzi innych profesji zachowane są akta kuchmistrzów, kucharzy, piekarzy, cukierników, konfiturników i pasztetników⁴².

J. Dumanowski i R. Jankowski nie pomijają również korespondencji. Publikują np. list cukiernika, Jana Mikołajewskiego, z lipca 1723 r. do Anny z Sanguszków, o lat 10 wyprzedzający czasy objęte edycją J. Dygdały. Mikołajewski relacjonuje książkę swoje prace przy przygotowaniu zapasu konfitur i syropów z kwiatu pomarańczowego, róży, agrestu, poziomek, wiśni⁴³.

³⁶ Tamże, s. 76, 99.

³⁷ Tamże, s. 51, 56.

³⁸ *Moda bardzo dobra smażenia różnych konfektów...*, Monumenta Polaniae Culinaria, t. II, red. J. Dumanowski, R. Jankowski, Warszawa 2011.

³⁹ Tamże, s. 22–23.

⁴⁰ Tamże, s. 33–34.

⁴¹ Tamże, s. 32.

⁴² Tamże, s. 34.

⁴³ Tamże, s. 36, 256–258 reprodukcja rękopisu.

Tego aspektu cukierniczej twórczości dotyczy kolejny typ źródła — inwentarz wykorzystany przez Wandę Karkucińską, monografistkę działalności Anny Radziwiłłowej. W inwentarzach rezydencji w Białej z lat 1738–1740 zachowały się m.in. spisy zapasów żywności, w tym konfitur, a także roślin ciepłarnianych używanych do ich wyrobu⁴⁴.

Wykorzystanie wszystkich, wyżej wspomnianych typów źródeł pozwoliłoby na stworzenie możliwie pełnego obrazu codzienności (w tym kuchni i stołu) na dworze Anny Radziwiłłowej lub innych członków jej rodziny. Możliwe byłoby jego porównanie z sytuacją innych dworów magnackich, jak też uchwycenie zmian zachodzących z czasem w dobie oświecenia. Podstawą takich porównawczych analiz może być choćby monografia dworu Jana Klemensa Branickiego, wojewody krakowskiego i hetmana polnego, później wielkiego koronnego (1689–1771), autorstwa Elżbiety Koweckiej. Jej rozważania dotyczą głównie okresu od lat czterdziestych do sześćdziesiątych XVIII w. — czasów na ogół spokojnych, w których hetman miał możliwość pełnego korzystania z uroków życia w rezydencjach w Białymstoku i Warszawie⁴⁵. Krokiem w kierunku pełnego oglądu radziwiłłowskiej codzienności w zmieniających się czasach są opracowane na podstawie inwentarzy, testamentów oraz korespondencji z zasobów Archiwum Radziwiłłów w AGAD trzy studia dotyczące roli kobiet w rodzie Radziwiłłów (XVI–XVIII w.) oraz urzędników i zarządzania dobrami Bogusława Radziwiłła (wiek XVII)⁴⁶.

Wypada czekać na ich kontynuację.

⁴⁴ W. Karkucińska, op. cit., s. 295–302, 324.

⁴⁵ E. Kowecka, *Dwór „najrządniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1991.

⁴⁶ *Administracja i życie codzienne w dobrach Radziwiłłów XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, Fasciculi Historici Novi, t. IX, Warszawa 2009.

